

Seminarium Wiechertowskie (Mrągowo, 27 IV– 01 V 1994 r.)

Po sesji „Prusy Wschodnie w literackim zwierciadle“ przyszedł czas na rozważania bardziej szczegółowe. Naturalną kolejną rzeczą jest fakt, że ich przedmiotem stało się dzieło Ernsta Wiecherta – niemieckiego pisarza z Mazur, stosunkowo najbardziej obecnego na Warmii i Mazurach spośród twórców urodzonych w Prusach Wschodnich. Seminarium „Emst Wiechert: piewca swoich rodzinnych stron“ („Ernst Wiechert: Dichter seiner Heimat) zorganizowała Wspólnota Kulturowa „Borussia“ razem z Ostsee-Akademie (Akademią Bałtycką). Spotkania seminaryjne, gromadzące nawet do 100 osób z Litwy, Niemiec, Polski, Rosji (dokładnie: z obwodu kaliningradzkiego), odbywały się w zaimprovizowanej sali odczytowej hotelu „Mrongovia“.

Uczestników, wśród których byli min.: T. Ostojski – tłumacz Wiecherta, S. Simkin – jego rosyjski tłumacz, ks. J. Roslan – autor pierwszej polskiej książki o niemiecko-mazurskim prozaiku, R. Marsch – dziennikarka DPA, J. Cygański – dyr. Muzeum Warmii i Mazur, powitali B. Ollech (Ostsee-Akademie) i R. Wolski (Wspólnota Kulturowa „Borussia“). B. Ollech podkreślał, że Wiechert mocno odczuwał Mazury jako ziemię wielu tajemnic nasiąkniętą krwią wielu narodów. Dodał także, że los pisarza odzwierciedla los wypędzonych, którzy utraciwszy swoje rodzinne strony, nie znaleźli nowych, i zakończył: „Zebraliśmy się po to, aby pozwolić zmartwychwstać krainie opisanej przez Wiecherta“.

Po tych sentymentalnym powitaniu swoje mocno zrytmizowane i nastrojające do nostalgii wiersze czytał G. Szwerinski (z Kronshagen). Swój wieczór autorski poeta zatytułował: „Jak uśmiech przez łzy. Spotkanie z rodzinnymi stronami“. Jego osobiste liryki opowiadały o dzieciństwie w krajobrazie brandenburskim, Berlinie,

**Seminarium Wiechertowskie
(Mrągowo, 27 IV– 01 V 1994 r.)**

BORUSSIA 09 / 1994

wspomnieniach z wojny, kiedy to Szwerinski odniósł nad Narwią ranę w głowę. Wtedy „obudziło się“ w nim duchowe przywiązanie do krainy przodków – Prus Wschodnich.

N. Kasten (z Berlina) w eseju „Strony rodzinne i ich utrata w życiu i twórczości Wiecherta“ przekonywał, że poznanie charakteru ziemi urodzenia, biografii pisarza, jego tęsknoty za przyrodą mazurską, niechęci do miasta i miejskości – umożliwia rozumienie jego utworów. Dyskusja nad tym wystąpieniem przyniosła kilka uściśleń biograficznych.

J. Jasiński (z Olsztyna) opowiedział o „Mazurach na przełomie XIX i XX wieku“, czyli o „tle historycznym powieści E. Wiecherta“. Fakty podane przez olsztyńskiego historyka były nowością szczególnie dla strony niepolskiej; uczony, sumując swoją wypowiedź, podkreślił, że rzeczywistość Prus Wschodnich w omawianym okresie była biedna i dość zacofana (np. dopiero pod koniec XIX w. odstąpiono od komunikacji za pomocą tzw. „żółtych dyliżansów“, elita Mazur – tworzona przez żandarma, nadleśniczego, nauczyciela, urzędnika – żyła nie z Mazurami, lecz obok Mazurów). Dyskutowano nad kontrowersjami dotyczącymi polityki germanizacyjnej wymierzonej przeciw językowi polskiemu i litewskiemu w Prusach Wschodnich.

Prof. Jasiński, abstrahując od wątków historycznych, wyraził pogląd, że współczesny mieszkaniec Polski północno-wschodniej powinien władać koniecznie dwoma językami obcymi: rosyjskim i niemieckim.

E. Konończuk (z Białegostoku) w nienagannym referacie literaturoznawczym zrekonstruowała „topos mazurski w twórczości Wiecherta“. A. Myć (ze Szczecina) spojrzała na jego dzieło jako „głos Prus Wschodnich i jego mazurskiej ojczyzny“.

W. Rix (z Kilonii) odczytał analityczny i filozoficzny (trudny) tekst o „krytyce cywilizacji u Wiecherta“. Odbiór jego pisarstwa przez polską publiczność literacką omówił Z. Chojnowski (z Olsztyna).

BORUSSIA 09 / 1994

Seminarium Wiechertowskie (Mrągowo, 27 IV– 01 V 1994 r.)

W piątkowe przedpołudnie (29 IV) młodzi polscy intelektualiści urodzeni na Mazurach (A. Bykowska-Salczyńska z Olsztyna, W. M. Dar-
ski z Giżycka, D. Jarosiński z Mrągowo) snuli refleksje wokół znaczeń
własnej, prywatnej przygody z twórczością Wiecherta.

Bardzo osobiście i felietonowo o swoim przekładaniu dzieł autora
„Dzieci Jerominów“ mówił Tadeusz Ostojcki (z Olsztyna). Wyjaśnił on,
że powodem zajęcia się tymi tłumaczeniami była fascynacja Wiecher-
towskimi opisami istnienia i zawarta w nich prawda o człowieku, z
którym historia nie liczy się (ale również i względy literacko-estety-
czne). Słuchacze dowiedzieli się, że Ostojcki spolszczył także „Proste
życie“ – jednakże po upadku Wydawnictwa „Pojezierze“ przekład
pozostał w maszynopisie. Tłumacz poinformował, iż na antenie
olsztyńskiej rozgłośni Polskiego Radia były czytane fragmenty
przekładu powieści „Die Magd Jürgen Dose“ autorstwa Krystyny
Binek.

Zwiedziwszy wystawę poświęconą Wiechertowi (głównie fotografii,
okraszonej cytatami z jego utworów) w mrągowym Domu Kultury
„Zodiak“, uczestnicy wzięli udział w dyskusji nad problemem „Jak
zabezpieczyć pamiątki po Wiechercie na Mazurach?“. Dyskusję roz-
począł G. Wagner z Pieck – przewodniczący Mazurskiego Stowa-
rzyszenia Miłośników Twórczości E. Wiecherta. Dotychczasowe
starania, aby leśniczówkę w Piersławku uczynić miejscem pamięci o
pisarzu spełzły na niczym. Wagner nadzieję na zmianę tej sytuacji
upatruje w tym, że od 1 stycznia 1995 r. wpływ na sposób
zagospodarowania powyższej leśniczówki będzie miał zarząd
Mazurskiego Parku Krajobrazowego.

Piątkowy wieczór (29 IV) uświetnił dowcipny, mądry, żywiołowy
występ szkolnego teatru „FORMY“ z Zespołu Szkół Elektronicznych
i Telekomunikacyjnych w Olsztynie. Młodzieżowa trupa teatralna
przygotowana pod kierunkiem A. Bykowskiej-Salczyńskiej, wystawiła
na świeżym powietrzu spektakl na podstawie baśni E. Wiecherta
„Wilki“ pt. „O tym, jak miłość zwycięża wszelką przemoc“.

**Seminarium Wiechertowskie
(Mrągowo, 27 IV– 01 V 1994 r.)**

BORUSSIA 09 / 1994

W sobotę (30 IV) uczestnicy udali się dwoma autokarami na wycieczkę śladami E. Wiecherta: byli w muzeum rzeźby ludowej Teodory Dermackiej w Pieckach, leśniczówce Pierśławek nad jeziorem Majcz, gdzie są groby bliskich pisarza. Po zjedzeniu obiadu w Krutyni, gdzie niegdyś dziadek Wiecherta był właścicielem gospody (zajazdu), miłośnicy Wiechertowskiego dzieła poszukiwali w Puszczy Piskiej Sowirodu. Znaleźli piękno rozkwitającej wiosny, szum lasu nad Jeziorem Nidzkim, nad którym ożyła pamięć o dawnych mieszkańcach Prus. Zwiedzanie chramu starowierców w Wojnowie zakończyło objazd wiechertowski.

Późnym sobotnim wieczorem dzieci z Kaliningradu przedstawiły swój plastyczno-muzyczny program, w którym znalazły się symbole rosyjskie i niemieckie.

Seminarium było pretekstem do usystematyzowania i pogłębienia wiedzy o życiu i twórczości E. Wiecherta, ale pozwoliło też wytworzyć przychylną atmosferę do spotkań i rozmów prywatnych w kularach. Podczas tych kilku dni zapanowała wspólnota kulturowa.

Zbigniew Chojnowski